



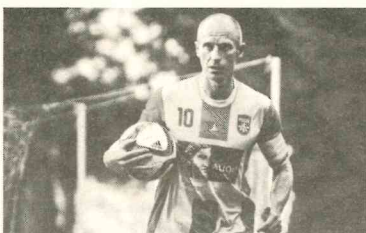
KURIER DUSZNICKI

INFORMATOR SAMORZĄDOWY DUSZNIK-ZDROJU



Rozmowa
z burmistrzem
Lewandowskim

s. 4



Niepewna
przyszłość
Pogoni

s. 6



Fotorelacja
z Biegu
Tropem
Wilczym

s. v7

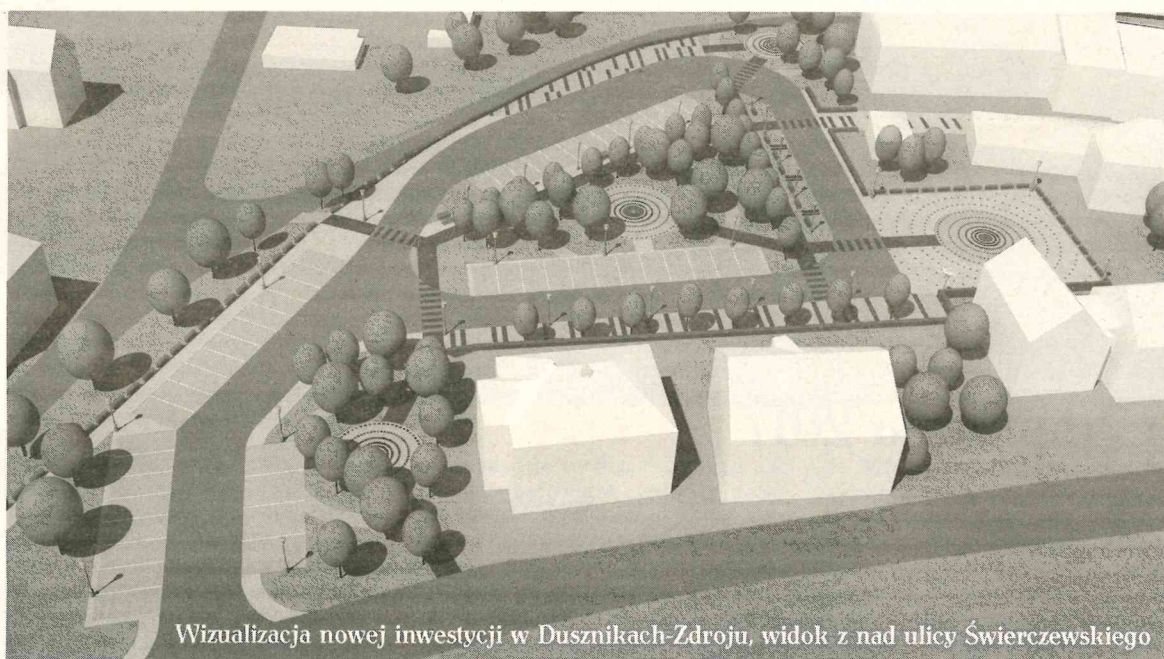
W Dusznikach będzie łatwiej zaparkować!

Park and ride

Świetna wiadomość dla mieszkańców oraz turystów. Do końca przyszłego roku tuż za hotelem Sonata powstanie nowy parking, mały park oraz stacja rowerów elektrycznych. A wszystko to, aby ułatwić zwiedzanie naszego miasta oraz ograniczyć ruch samochodów w mieście.

Część miejska Dusznik-Zdroju jest bardzo atrakcyjna. Niestety ruch samochodów w niej jest dość spory i zaczyna brakować miejsc postojowych dla samochodów. Dzięki nowej infrastrukturze turyści będą mogli zostawić samochody przy samym Rynku i wyruszyć zwiedzać miasto na rowerach elektrycznych, których napęd pomoże pokonać także wzniesienia. Lokalizacja nowego parkingu została wybrana pod kątem jak najbardziej optymalnego połączenia różnych systemów transportowych – autobusowego, samochodowego, kolejowego, rowerowego i pieszego.

Czy można połączyć zwiedzanie ze sportem? Oczywiście, że tak. Turyści będą mogli skorzystać z rowerów elektrycznych lub podładować własne „dwa kółka” na specjalnej stacji. Rowerzy pomogą dostać się do wszystkich atrakcji turystycznych, przy któ-



Wizualizacja nowej inwestycji w Dusznikach-Zdroju, widok z nad ulicy Świerczewskiego

rych będzie je można zaparkować na czas zwiedzania. Inwestycja nie byłaby możliwa gdyby nie dofinansowanie z Funduszy Europejskich wysokości ok. 2,5 mln zł. Natomiast koszt całej inwestycji to ok. 3 mln zł.

Dzięki projektowi „Park & Ride” część miejska stanie się bardziej atrakcyjna turystycznie, ruch samochodów ograniczy się, a co za tym idzie – zmniejszy się zanieczyszczenie powietrza. Zwiększy się także bezpieczeń-

stwo turystów poruszających się w centrum Dusznik. Realizacja projektu pozwoli również na niekonwencjonalne, atrakcyjniejsze zwiedzanie okolicy.

Miejski Zespół Szkół

Chopinalia 2017

W tym roku szkolnym przypada piąta edycja Chopinaliów – imprezy poświęconej muzyce i postaci Fryderyka Chopina. Wybitny kompozytor i jego dzieła stały się dla nas inspiracją do szerszego spojrzenia na epokę, w której tworzył, na kwestie dotyczące samej muzyki.

Chopinalia 2017 odbędą się w dniach 29-31 marca br. Jesteśmy dumni, że przedsięwzięcie to objął swoim honorowym patronatem Dolnośląski Kurator Oświaty.

Chopinalia to projekt kulturowy, którego autorem, pomysłodawcą i organizatorem jest Miejski Zespół Szkół w Dusznikach-Zdroju. Grono nauczycielskie i uczniowie szkoły podstawowej, gimnazjum oraz liceum kreują to święto muzyki, szeroko rozumianej kultury muzycznej, którego patronem jest postać nam, duszniczanom, szczególnie bliska – Fryderyk Chopin. W 1826 roku, będąc w Bad Reinerz na kuracji wraz z matką i siostrami, zostawił tu część swego geniuszu, który mamy okazję podziwiać w sierpniu podczas Festiwalu Chopinowskiego, a od pięciu lat również w dusznickiej szkole, zwykle na przełomie lutego i marca.

Ciąg dalszy na s. 2

Uwaga młodzi bezrobotni!

Program aktywizacji zawodowej bezrobotnych z województwa dolnośląskiego realizują Pozaszkolny Ośrodek Kształcenia Zawodowego „SYSTEM” Sp. z o.o. wraz z Ośrodkiem Pomocy Społecznej Gminy Bystrzyca Kłodzka, a także firmą Total Work Ewa Mączko. Projekt jest dofinansowany z Funduszy Europejskich, a jego adresatami są młodzi w wieku 15-29 lat.

Głównym celem projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia osób młodych w określonym przedziale wiekowym z województwa dolnośląskiego, zamieszkujących powiaty wałbrzyski i kłodzki, niezarejestrowanych w Urzędzie Pracy. Podczas realizacji czterech zadań merytorycznych uczestnicy projektu zostaną objęci indywidualizowaną i kompleksową pomocą, wsparciem psychologicznym oraz instrumentami i usługami rynku pracy, które mają pomóc w wyborze ścieżki zawodowej.



Uczestnicy mają szansę rozwinąć kwalifikacje nie tylko zgodnie z własnymi predyspozycjami, ale także z uwzględnieniem potrzeb rynku pracy. Uczestnicy projektu mają szansę na uzyskanie indywidualnych porad zawodowych, otrzymanie stypendium szkoleniowego i stażowego, a także indywidualne pośrednictwo pracy. Ponadto będą oni objęci ubezpieczeniem NW na czas trwania projektu, zapewnione zostaną im posiłki i odzież ochronna podczas stażu oraz zwrot kosztów dojazdu na staż.

Ciąg dalszy s. 3



Kalendarz imprez

20.03.2017 (pon.) godz. 15:30
koncert operetkowy w wyk.
Małżeństwa Jankiewiczów
Teatr Zdrojowy im. F. Chopina
bilety 20 zł indywidualne,
5 zł grupowe (powyżej 10 osób)

25.03.2017 (sob.) godz. 19:30
koncert „Ponad Chmurami”
Teatr Zdrojowy im. F. Chopina
bilety 20 zł indywidualne,
15 zł grupowe (powyżej 10 osób)

31.03.2017 (pt.)
koncert Chopinalia
Teatr Zdrojowy im. F. Chopina
Więcej inf. na plakatach

06.04.2017 (czw.) godz. 15:30
Koncert Operetkowy
Teatr Zdrojowy im. F. Chopina
bilety 20 zł indywidualne,
15 zł grupowe (powyżej 10 osób)

20.04.2017 (czw.) godz. 15:30
Koncert Operetkowy
Teatr Zdrojowy im. F. Chopina
bilety 20 zł indywidualne,
15 zł grupowe (powyżej 10 osób)

Zwiedzanie wciąż bezpłatne dla duszniczan!

Muzeum Papiernictwa zaprasza do obejrzenia dwóch wystaw czasowych: polsko-hispańskiej ekspozycji „PaperK” oraz wystawy numizmatycznej „Z pięćsetką przez stulecia”.

Pierwsza z nich ukazuje papier w roli twórcy, z którego powstały papierowe lampy, kapelusze, biżuteria itp. Autorkami prac są Krystyna Dyrda-Kortyka z Wrocławia i Kikis Alamo z San Sebastian. Wystawie towarzyszy bezpłatny katalog. Jego okładka wykonana została z papieru ręcznie czerpanego. Ekspozycja czynna jest do 2 kwietnia.

„Z pięćsetką przez stulecia” to tytuł wystawy prezentującej banknot 500-złotowy w różnych dziejowych odsłonach. Pierwsze pięćsetki pochodziły już z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej. Za proces ich produkcji odpowiadała wówczas Dyrekcja Biletów Skarbowych, a banknoty nazywano biletami skarbowymi lub asygnatami. Ekspozycja prezentuje m.in. najnowsze banknoty 500-złotowe, które weszły do obiegu 10 lutego 2017 roku. Warto zapoznać się z ich zabezpieczeniami. Wystawa czynna jest do 14 maja.

Po więcej szczegółów zapraszamy na naszą stronę internetową www.muzeumpapiernictwa.pl/aktualnosci

Jednocześnie przypominamy, że dla mieszkańców Dusznik-Zdroju wstęp do Muzeum Papiernictwa jest bezpłatny. Zapraszamy!

inf. Muzeum Papiernictwa

XXXII sesja Rady Miejskiej Dusznik-Zdroju, 23 lutego

Uchwała o likwidacji Straży Miejskiej przełożona na kolejne obrady

Obrady rozpoczęły się od wystąpienia Stanisława Gogoli – wiceprezesa Zarządu Miejskiego Ligi Obrony Kraju w Dusznikach-Zdroju oraz Wiktora Toczyńskiego – prezesa Zarządu Powiatowego. Przedstawiciele LOK uroczyście wręczyli odznaczenia medalowe osobom szczególnie zasłużonym dla dusznickiego stowarzyszenia. Wśród wyróżnionych znaleźli się Paweł Kijanka, Alicja Smolarz, burmistrz Piotr Lewandowski, przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Rymarczyk oraz Piekarnia Bochenek.

Przechodząc do porządku obrad, radni oraz burmistrz zgłaszali wnioski o jego zmianę. Wiceprzewodniczący Rady Bolesław Krawczyk zawnioskował o wykreślenie z porządku obrad uchwały dotyczącej likwidacji Straży Miejskiej. Zdaniem radnego podjęcie uchwały będzie zasadne dopiero wówczas, kiedy burmistrz przygotuje konkretne alternatywne rozwiązanie, zapewniające utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w mieście.

Zwracając się o pozostawienie uchwały w porządku obrad, burmistrz opisał radnym wydarzenia mające miejsce wieczorem poprzedniego dnia, mające bezpośredni związek z funkcjonowaniem straży miejskiej w mieście. Według relacji burmistrza, przebywający na służbie strażnicy próbowali uniknąć z nim spotkania, składając, jak się okazało, nieprawdziwe informacje dotyczące celu opuszczenia biura. W kolejnym dniu do-

starczone zostały zwolnienia lekarskie wszystkich trzech strażników obowiązujących od dnia poprzedniego.

Pomimo sugestii burmistrza wniosek radnego Krawczyka został poddany pod głosowanie i zaakceptowany przez większość radnych.

Kolejne złożone przez radnych i przegłosowane wnioski dotyczyły: wycofania z programu sesji rocznego sprawozdania z działalności Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu, rozpatrzenia uchwały w sprawie przejęcia od Województwa Dolnośląskiego letniego i zimowego utrzymania odcinka drogi wojewódzkiej nr 389 w granicach administracyjnych gminy Miejskiej Dusznik-Zdrój oraz rozpatrzenia uchwały w sprawie wyrażenia zgody na oddanie nieruchomości w dzierżawę oraz odstąpienia od obowiązku przetargowego trybu zawarcia umowy dzierżawy (przedmiotem dzierżawy była część zlokalizowanej na Zieleniu działki z przeznaczeniem pod nadajnik jednej z sieci komórkowych, która wystąpiła z wnioskiem w tej sprawie).

Prezes Dusznickiego Zakładu Komunalnego Grzegorz Pytlony przedstawił radnym roczne podsumowanie działalności Dusznickiego Zakładu Komunalnego z uwzględnieniem nadzoru właścicielskiego oraz działalności Rady Nadzorczej DZK. Szczególną uwagę zwrócił na kształtującą się w ostatnich latach tendencję wzrostu zysków ze sprzedaży

usług komunalnych. Poruszono również kwestię możliwości wybudowania przez gminę własnej oczyszczalni ścieków.

Radni otrzymali Sprawozdanie z wykonania Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za 2016 r. Następnie omówiono realizację wniosków radnych w ubiegłym roku. Przewodniczący komisji złożyli sprawozdania z działalności za rok poprzedni.

Przystąpiono do rozpatrywania uchwał w następujących sprawach: wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości gminnej – przygotowana na wniosek jednego z mieszkańców. Przyjęta większością głosów. zmiana uchwały nr XVII/98/04 Rady Miejskiej w Dusznikach-Zdroju w sprawie szczegółowych zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność gminy Dusznik-Zdrój – dotyczy wysokości bonifikat przy sprzedaży lokali gminnych na rzecz najemców. Pozostają one bez zmian i wynoszą 95 proc. w budynkach o co najmniej dwóch lokalach i 90 proc. w budynkach o jednym lokalu mieszkalnym. Przyjęta większością głosów. stanowiska Rady Miejskiej w Dusznikach-Zdroju w sprawie pozostawienia wsi Słozów i Dolina w obwodach publicznych szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez gminę Dusznik-Zdrój. Przyjęta jednogłośnie.

projektu ustalenia sieci i obwodów szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez gminę Miejską Dusznik-Zdrój do nowego ustroju szkolnego. Przyjęta jednogłośnie.

przedłużenia czasu obowiązywania taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków na terenie gminy Miejskiej Dusznik-Zdrój – dotychczasowe taryfy będą obowiązywały do końca czerwca tego roku. Przyjęta jednogłośnie.

przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębu Zieleniec. Przyjęta większością głosów.

Dalej burmistrz Lewandowski przedstawił radnym koncepcję rozwiązań przebudowy wjazdu do remizy strażackiej. Wykonanie tych prac jest niezbędne ze względu na gabaryty nowego wozu strażackiego. Poruszono również problem zanieczyszczenia powietrza spowodowany użytkowaniem niewłaściwego opału. Jego rozwiązanie jest szczególnie istotne dla Dusznika jako uzdrowiska.

Termin kolejnej sesji ustalono na 28 marca 2017 r. o godz. 14:00.

Monika Kuchajda

Chopinalia 2017

Ciąg dalszy ze s. 1

Tegoroczne, Chopinalia nosić będą tytuł zaczerpnięty wprost z „Pieśni świętojańskiej o Sobócie” Jana Kochanowskiego – „Wsi spokojna, wsi wesoła”. Pragniemy tym razem przybliżyć społeczności uczniowskiej polski folklor, kulturę ludową, która nadaje nam, Polakom, jedyny i niepowtarzalny charakter. Stanowi o naszym pochodzeniu, jest skarbnicą wiedzy, mądrości i dowodem na ścisły związek człowieka z naturą.

W ramach projektu odbywać się będzie szereg działań inicjowanych przez nauczycieli we współpracy z Fundacją Międzynarodowych Festiwalu Chopinowskich, Przedszkolem Publicznym, Miejskim Ośrodkiem Kultury i Sportu oraz Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Uzyskaliśmy także przychylność To-

warzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Odbędą się zatem: konferencja naukowa, warsztaty plastyczne, koncert z elementami tańców ludowych, zwyczajów i obrzędów. Chór szkolny „Tarentella” zaprezentuje pieśni ludowe oraz stylizowane piosenki współczesnych wokalistów, a młodzi pianiści wykonają utwory Fryderyka Chopina oraz innych polskich kompozytorów, których inspirowały swoje nuty. Gimnazjaliści i licealiści wystawią „Łąka w Nohant” Jarosława Iwaszkiewicza.

W „Szkolnym skansenie”, do którego stworzenia zaprosimy społeczność miasta, zobaczyć będzie można wszystko to, co stare, już dzisiaj zapomniane, niemodne, dziwne, zabytkowe. Stworzymy w ten sposób pomost między przeszłością, a teraźniejszością.



Polski folklor to temat chętnie podejmowany przez wielu twórców. Barwy i rytmy polskiej wsi fascynowały i fascynują nadal kompozytorów, plastyków i poetów, gdyż w poszukiwaniu naszej tożsamości zawsze trafiamy do źródeł. W ogólnopolskim konkursie plastycznym, który już trwa, poprosiliśmy dzieci i młodzież, aby chwycili za dłonie etnografa Oskara Kolberga i zaszarowani kulturą ludu stworzyli własne dzieła. Tytuł konkursu brzmi: „Wsi spokojna, wsi wesoła – wędrówki szlakiem Oskara Kolberga”.

Pod koniec marca nasze szkolne korytarze zamienią się w galerię, w której będziemy eksponować prace plastyczne z motywami ludowymi. Z głosników popłyną dźwięki polonezów, mazurków, kujawiaków. W sali kinowej będziemy wyświetlać filmy o Chopinie, a także ekranizację „Wesela” w reżyserii Andrzeja Wajdy.

W minionych latach do projektu udało się zaangażować wykładowców Akademii Muzycznej we Wrocławiu – prof. Bogdana Makalę, dr Olę Ksenicz oraz studentów Wydziału Wokalnego. W projekcie uczestniczą także uczniowie Witolda Kozakowskiego – utalentowanego gitarzysty, twórcy Gitarady i profesora Szkoły Muzycznej w Kłodzku.

W czwartym konkursie plastycznym wzięło udział ponad 100 autorów prac z różnych regionów Polski.

Przypomnijmy tematy poprzednich edycji Chopinaliów: 2013 – „Dzień dobry Panie Chopinie” 2014 – „Z Chopinem w drodze życia” 2015 – „Z Szafarni do Paryża” 2016 – „Muzyka zaklęta w instrumentach łagodzi obyczaje”

Zdjęcia z Chopinaliów 2015 i 2016

Renata Brodziak





Jak się chce, to nawet zimą jest możliwy

Bal w tropikach

Tropiki w Duszniakach w środku zimy? Tak, to możliwe – dzięki niezrównanej, pełnej inwencji i zaangażowania Radzie Rodziców pod wodzą Marzeny Mielcarek i Krzysztofa Słupskiego.



Doroczny bal charytatywny na rzecz dusznickich szkół odbył się 25 lutego 2017 r. w urokliwym Teatrze Zdrojowym im. F. Chopina. Nie wiem, co na to wielki kompozytor, ale tego wieczoru zamiast mazurków i polonezów słychać tam było łącznie gorące rytmy samby, rumbi i rock and rolla. Na zaproszenie dyrekcji szkoły i rodziców odpowiedziało blisko sto osób. Z wybięciem godziny 20:00 pojawili się pierwsi goście w barwnych, niezwykle pomysłowych, karnawałowych strojach. Bal zaszczycili m.in. arabski szejek z piękną, egzotyczną księżniczką i para Murzynów prosto z Afryki Równikowej. Zaskoczyły nas stroje żyrafy, papugi i para przebrana w... bambus i liany. Wiele strojów ozdabiały hawajskie naszyjniki w

bajkowych kolorach. Mnie osobiście tropiki kojarzą się z wolnością i niekończącymi się wakacjami, dlatego wystąpiłam w kwiecistym stroju hipi. Towarzyszył mi przystojny Jamajczyk z czarnymi dreadami. Podobno trudno było mnie rozpoznać.

Uczestników tropikalnej zabawy przywitani przewodniczący Rady Rodziców, którzy wystąpili w zabawnym skeczu o wypoczynku nad naszym Bałtykiem. Zartowali, że młody władca miasta działa z takim rozmachem, że wkrótce Duszniaki-Zdrój uzyskają dostęp do morza.

Organizatorzy balu zadbałi o każdy detal. Była piaszczysta plaża, leżaki, sprzedawcy lodów. Scena zamieniła się w wyspę porośniętą egzotycznymi kwiatami i palmami, po których

wspinały się małpy. Sklepienie sali zwiędziały barwne girlandy z papierowymi lampionami. Po wyczerpujących tańcach amatorzy dobrej zabawy mogli skorzystać z bufetu pełnego smakołyków. Dania główne wieczoru to kotlet po hawajsku i zupa kokosowa. Wspaniale smakował powitalny drink skomponowany z z curacao i soku pomarańczowego.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa. Naprawdę każdy los wygrał, ale najważniejsze, że każda wydana na balu złotówka przyczyniła się do finansowego sukcesu przedsięwzięcia. Brawurowo prowadzone licytacje dostarczyły niesamowitych emocji. Szachy za 2000 zł, wczasy w Tunezji za podobną cenę, autko-zabawka za jedy-

ne 300 zł, obrazy nauczyciela MZS Macieja Berezeckiego za 600 zł, magiczne prace uczennicy Weroniki Jarkowskiej – to tylko niektóre z wystawionych na aukcji przedmiotów.

W czasie balu losowano także nagrody – niespodzianki. Niektórym udało się wygrać wizytę w salonie kosmetycznym, innym przypadło zaproszenie na pyszną kolację do hotelu Bukowy Park lub hotelu Impresja, do restauracji Dobre Smaki czy Pod Złotym Kasztanem. Byli też i szczęśliwcy, którzy zdobyli butelkę przedniego Porto. Zabawa trwała do białego rana.

W imieniu uczniów i nauczycieli dziękuję wspaniałym rodzicom – organizatorom balu. Jesteście wielcy! Całe przedsięwzięcie byłoby trud-

ne do zrealizowania, gdyby nie liczne grono hojnych sponsorów. W szczególności dziękuję Krzysztofowi i Wioletcie Onyszczykom z hotelu Weronia, Robertowi Kowalowi z restauracji „Pod Złotym Kasztanem”, Mariuszowi Pieńkosowi z hotelu Impresja, Katarzynie Wydrych oraz Jackowi Szkułowskiemu z Nowej Gazety Gmin.

Nie wiem jeszcze, jakie balowe atrakcje przygotowują rodzice w przyszłym roku, ale znając ich kreatywność jestem stuprocentowo przekonana, że warto będzie tam być. Już zamówiłam bilety.

**Renata
Brodziak**

Uwaga młodzi bezrobotni!

Ciąg dalszy ze s. 1

Proponowane szkolenia zawodowe to m.in.: grafik komputerowy, spawacz metodą TIG/MAG, elektryk budowlany z SEP, obsługa magazynu, język angielski lub niemiecki, czy opiekun osób zależnych.

**Szansa – rozwój
– sukces!**

Ponadto Pozaszkolny Ośrodek Kształcenia Zawodowego „SYSTEM” Sp. Z o.o. wraz z Ośrodkiem Pomocy

Społecznej Gminy Bystrzyca Kłodzka oraz Profes Spółdzielni Socjalna w ramach Regionalnego Programu Województwa Dolnośląskiego 2014-2020 organizują projekt mający na celu wsparcie osób bezrobotnych i biernych zawodowo powyżej 30 roku życia, zamieszkujących jeden z czterech powiatów województwa dolnośląskiego – kłodzkiego, dzierzoniowskiego, wałbrzyskiego ziemskiego i ząbkowickiego.

Podczas spotkań uczestnicy projektu będą mieli szansę nabyć kwalifika-

cje i doświadczenie zawodowe, a także rozwinąć swoje umiejętności poruszania się po rynku pracy. Wsparcie w ramach działań obejmuje m.in.: identyfikację potrzeb i predyspozycji zawodowych, szkolenia, kursy, zdobycie praktyk zawodowych w formie staży, stypendia stażowe i szkoleniowe.

Uczestnicy mają szansę skorzystać ze szkoleń zawodowych z zakresu: kierownika kat. C/C1+E, kierownika kat. B, spawacza MAG, operatora CNC, bezpieczeństwa informatycznego, grafika komputerowego, obsługi komputera, a

także z zakresu kwalifikacyjnych kursów zawodowych: opiekun medyczny, kucharz, sprzedawca, opiekunka środowiskowa. Każdy uczestnik na czas trwania projektu będzie miał zapewnione: ubezpieczenie NW, zwrot kosztów dojazdu na szkolenia, warsztaty i staż, materiały szkoleniowe, posiłki regeneracyjne, odzież ochronną podczas szkoleń i staży, a także badania lekarskie i psychotechniczne.

Projekt daje świetne możliwości rozwoju, a także kompleksową pomoc w znalezieniu miejsca pracy. Jeśli po-

szukujesz zatrudnienia, bądź chcesz rozwinąć swoje umiejętności – nie czekaj. Skontaktuj się z Biurem Projektu osobiście i dowiedz się, w jaki sposób możesz skorzystać.

Więcej informacji: pokzsystem.pl

Kontakt:

Biuro Projektu
ul. 1 maja 1
57-500 Bystrzyca Kłodzka
tel. 694 564 911 lub 608 310 770



Z burmistrzem Piotrem Lewandowskim o rozliczeniu Mistrzostw Europy, wycince kasztanowców i modernizacji Alei Chopina, o budowie parkingu i innych inwestycjach, o planach zmian w sporcie i kulturze, a także o incydentach w Straży Miejskiej i Komisji Rewizyjnej

Lato będzie gorące

Sporo się działo od naszej ostatniej rozmowy. Za nami Otwarte Mistrzostwa Europy w Białymostku. Ich udany przebieg i bardzo pozytywne echa „Kuriera” relacjonował w poprzednim numerze. Jak pan podsumuje to wydarzenie?

– To było ogromne wyzwanie. Tym większe, że równolegle – do samego rozpoczęcia zawodów – prowadziliśmy na Jamrozowej Polanie inwestycję, bez której nie mogłyby się one odbyć. Optymizm wielu z zaangażowanych w przygotowania osób topniał niemal z każdym tygodniem. Moi krytycy przewidywali katastrofę. Ale ja do końca wierzyłem, że damy radę. Bo pracowaliśmy bardzo, bardzo mocno i ta praca musiała przynieść efekty. I przyniosła. Po tygodniach ogromnego napięcia i zmęczenia poczułem po wszystkim wielką ulgę. Oraz dumę, że jako wspólnota samorządowa, niewielka przecież, potrafimy już zorganizować imprezę o skali europejskiej.

Jest oczywiste, że radość wśród nas, organizatorów, była ogromna. Ale jeszcze nigdy nie spotkałem się z takimi spontanicznymi reakcjami dusznickich: podchodzili do mnie na ulicy, gratulowali, niektórzy nawet ściskali, i widać było, że bardzo się cieszyli z sukcesu naszego miasta. Niezwykle mnie to podbudowało, bo jest bardzo ważne, by praca tak wielu ludzi została doceniona.

Korzystając z łamów „Kuriera”, jeszcze raz gorąco dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia biathlonowych Mistrzostw Europy w Dusznikach. Te zawody nie odbyłyby się bez ciężkiej pracy pracowników Urzędu Miasta, Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu, działaczy Polskiego Związku Biathlonu, wolontariuszy, a także tych, którzy zapewniali porządek i bezpieczeństwo – policji, wojska oraz naszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Dziękuję także wszystkim tym, których nie jestem tu w stanie wymienić, a którzy w jakikolwiek sposób mają swój udział w sukcesie imprezy, w tym oczywiście kibicom, bez których sukces ten byłby niepełny.

Wyrazy wdzięczności kieruję także do ekipy telewizji Polsat Sport, która przez te kilka dni, działając z ogromną sympatią dla Dusznik, zapewniła naszemu miastu nieosiągalny dla nas dotąd rozgłos.

Najważniejsze doświadczenia płynące z organizacji zawodów i wnioski na przyszłość...

– Jednym z najważniejszych doświadczeń tych mistrzostw była właśnie współpraca z telewizją. O ile organizacja zawodów biathlonowych ogólnie rzecz biorąc nie była dla nas czymś nowym, to konieczność dostosowania się do wymogów realizacji bezpośredniego przekazu telewizyjnego już zdecydowanie tak. Bo nigdy wcześniej nie było transmisji z Jamrozowej Polany. Nie wyobrażałem sobie, że może to rodzić tyle problemów, tyle ciągłych zmian. Uporaliśmy się z tym wszystkim wspólnie i wszyscy śledzący transmisję w telewizji potwierdza-



li, że była ona bardzo profesjonalna, a Duszniki Arena prezentowała się bardzo dobrze.

Organizacja takiej dużej imprezy wymaga współpracy bardzo wielu ludzi. Idealnie, kiedy łączy ich poczucie wspólnego celu. Przed mistrzostwami nie zawsze to było oczywiste i wynikało stąd wiele problemów. Np. bardzo trudno było mi przekonać niektórych radnych do pewnych decyzji. W przyszłości trzeba będzie zwrócić na ten czynnik motywacyjny więcej uwagi.

Nie ustrzegliśmy się błędów, przede wszystkim tych, dotyczących szacowania czasu potrzebnego na konkretne przygotowania. Zyskaliśmy za to cenne doświadczenie współpracując z wieloma firmami. Wiemy teraz z którymi chcielibyśmy współdziałać w przyszłości, a z którymi nie.

Przypomnę, że przed dwoma laty przeprowadziliśmy biathlonowy Puchar IBU, więc nie byliśmy nowicjuszami, ale – jak podkreślił dyr. zawodów IBU Felix Bitterling – zdobywanie kolejnych doświadczeń z roku na rok jest dla organizatorów bardzo istotne.

Sukces mistrzostw służył mocno opinii podważającej sensowność organizowania przez miasto takiej wielkiej i drogiej imprezy. Ale pytanie pozostaje aktualne: co Duszniki z tego mają?

– Na pewno sukces promocyjny. Jeszcze nigdy Duszniki nie zaistniały w mediach, przede wszystkim w telewizji, tak intensywnie i tak szeroko. Nie tylko w kraju, ale i w Europie. Co istotne – mieliśmy możliwość pokazania nie tylko naszego ośrodka biathlonowego Duszniki Arena, ale także Szkoły Mistrzostwa Sportowego czy Zielenicy.

W przyszłości efektów będzie więcej. Za wcześniej, by szukać przełożenia tej medialnej promocji na rozwój gminy – ilość turystów, inwestycje. Są pierwsze sygnały tego przełożenia, ale

do konkretów jeszcze daleko.

Obiekt na Jamrozowej Polanie nie został wybudowany dla jednego wydarzenia. Od naszych dalszych działań będzie zależało, jak go wykorzystamy, jakie imprezy zorganizujemy i czy nazwa Duszniki Arena będzie znów pojawiała się w mediach. Już teraz rozmawiamy z Polsatem, który posiadał prawa do pokazywania biathlonu przez kolejne pięć lat, na temat wspólnych przedsięwzięć. Im wyższej rangi zawody będziemy organizować, tym większa będzie promocja miasta. Im większa promocja, tym większe zainteresowanie, także inwestorów. A możliwości inwestycyjne są u nas ogromne.

Emocje już opadły, czas zajrzeć do portfela. Ile kosztowały mistrzostwa i ile z tych kosztów musi pokryć gmina?

– Przygotowanie i przeprowadzenie Mistrzostw Europy kosztowało ponad trzy mln zł. Co do wydatków ponoszonych przez gminę, sprawa jest otwarta – wciąż staramy się pozyskać partnera strategicznego dla Duszniki Arena, by znacznie obniżyć wkład miasta. Na chwilę obecną wynosi on ok. 1,5 mln złotych.

Czy ten wydatek był przewidziany w budżecie gminy?

– Nie był. Założyliśmy, że gmina nie będzie dopłacać do tej imprezy. Liczyliśmy, że wystarczająco dużo pieniędzy wpłynie do kasy Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu przede wszystkim od sponsorów. Nasze intensywne starania o pozyskanie partnera strategicznego dalej trwają i mamy nadzieję na szybkie podpisanie umowy na wsparcie długofalowe na okres 5-6 lat. Taka umowa rozwiązałaby problem aktualnej luki finansowej, jak i zapewniłaby sprawne funkcjonowanie i rozwój Areny w przyszłości.

Wizja zmodernizowanej Alei Chopina

Z jakich źródeł pochodzą środki pozyskane na sfinansowanie Mistrzostw Europy?

– W przybliżeniu: 700 tys. zł z Ministerstwa Sportu poprzez Polski Związek Biathlonu, 380 tys. od Międzynarodowej Unii Biathlonu, czyli IBU, 500 tys. pozyskał MOKiS z tytułu pośredniczenia w zakwaterowaniu ekip, 200 tys. wpłacili sponsorzy, a 70 tys. to wpływy ze sprzedaży biletów.

Kolejny gorący temat. W grudniu dowiedzieliśmy się, że Duszniki otrzymają z funduszy Unii Europejskiej ponad 2 mln zł na przebudowę Alei Chopina i modernizację ujęć wód mineralnych „Jacek” i „Agata”. Czy wycinka drzew, jakiej ostatnio tam dokonywano, budząca sprzeciw niektórych mieszkańców, jest związana z inwestycją?

– Nie jest. Wycinka jest związana wyłącznie ze złym stanem tych drzew. Zostały one wytypowane do usunięcia przez specjalistę leśnika we współpracy z naszym inspektorem. Te wskazania były następnie weryfikowane przez pracowników walbrzyskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, który w efekcie wydał zgodę.

Trzeba sobie zdać sprawę, że te kasztanowce mają po 120-130 lat i ich życie dobiega kresu. Kolejne remonty nawierzchni alejki najprawdopodobniej przyczyniły się do degradacji drzew – wygląda na to, że poodcinano korzenie, które powodowały deformację nawierzchni. Przecież te drzewa, które same upadły, kładły się zawsze na zewnątrz, praktycznie nie uszkadzając przy tym chodnika... Już przed dziesięć laty miasto uzyskało opinię dendrologiczną, w której stwierdzono jednoznacznie, że alei nie da się uratować. Sugerowano wówczas stworzenie nowej alejki, równoległej do starej.

Wobec opinii specjalistów i akceptacji konserwatora nie mogłem nie

zgodzić się na wycinkę drzew, które stanowiły potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi.

Czy planuje się wycięcie pozostałych drzew w ramach modernizacji alei?

– Tak, choć może nie wszystkich. Będziemy jeszcze zlecać nowe badania kasztanowców. Równolegle trwają konsultacje z konserwatorem zabytków. Opinie służby konserwatorskiej są jednak jednoznaczne – nawet te drzewa, które ewentualnie pozostawimy, w dość krótkim czasie będą również musiały zostać wycięte.

Warto zwrócić uwagę, że to nie tyle starodrzew stanowi o zabytkowym charakterze Alei Chopina, ale układ urbanistyczny, który powstał w wyniku jej założenia. Ten układ zostanie zachowany, choć aleja będzie znacznie szersza. To jej poszerzenie jest bardzo ważne dla naszych planów ożywienia przestrzeni pomiędzy częścią zdrojową i miejską, dla przyszłych inwestycji na łakach poborowinowych.

Mnie też żal kasztanowców, zwłaszcza że wiążą się z nimi wspomnienia mojego dzieciństwa. Ale wszystko ma swój początek i koniec. Tego nie unikniemy. Możemy natomiast i powinniśmy tę sytuację wykorzystać dla uatrakcyjnienia miejskiej przestrzeni, dla poprawy wizerunku Dusznik.

Nie ma alternatywy?

– Można sobie wyobrazić, jak wyglądałaby Aleja Chopina, gdybyśmy pozostawili ją z tymi wszystkimi ubytkami i z roku na rok wycinali kolejne usychające drzewa. Zresztą nie trzeba sobie wyobrażać, to widać już teraz. Z kolei uzupełnianie nasadzeniami oznaczałoby jej kompletną deformację i uniemożliwiło poszerzenie.

Fantastycznie się więc składa, że właśnie teraz otrzymujemy środki na modernizację i że będziemy mogli zastąpić umierające drzewa pięknym równym szpalerem, jak w zamyśle twórców Alei. Taka okazja może się więcej nie powtórzyć.

Projekt przewiduje ponad 300 nasadzeń. Będą to najprawdopodobniej lipy w kilku rodzajach, już bardzo wysokie, by zminimalizować odczucie straty. Ten gatunek rośnie dość szybko, nie będziemy więc czekać zbyt długo na efekt zbliżony do tego, który znamy.

Z początkiem marca ogłosił pan wyjątkowo dobrą nowinę: Unia Europejska dofinansuje nam również budowę parkingu za hotelem „Sonata”. A właściwie to prawie ją sfinansuje, bo koszt inwestycji to 2,93 mln zł, a dotacja wyniesie aż 2,46 mln.

– Szczerze mówiąc trochę wątpiliśmy, czy wniosek o tę dotację wygra z innymi, bo konkurencja była spora. A jest to dla miasta projekt strategiczny, niezbędny dla planowanego ograniczenia ruchu samochodowego w centrum miasta i zmiany funkcji Rynku z komunikacyjnej na turystyczną.

Plan budowy parkingu rodził się w bólach, bo do naszych pierwszych za-



łożeń musieliśmy wprowadzić wiele zmian. Wynikły one z licznych konsultacji z mieszkańcami okolicznych domów oraz z sugestii konserwatora zabytków. Zrezygnowaliśmy z przystanku autobusowego. Finałowa wersja to połączenie dużej ilości zieleni z miejscami postojowymi. Całość utrzymana będzie w staromiejskiej stylistyce. Ważnym elementem jest stacja wynajmu rowerów elektrycznych, których zakup przewidziany jest w budżecie inwestycji. Turysta będzie mógł zostawić samochód i wynajętym rowerem zwiedzać miasto i okolice, po czym wrócić na parking.

Kiedy ruszą prace na obu budowlach?

– Liczymy, że w tym roku. Dokładnego terminu jeszcze nie znamy, bo najpierw musimy przeprowadzić przetargi.

Dofinansowania nie uzyskał projekt modernizacji Alei Sybiraków. W naszej poprzedniej rozmowie mówił pan, że gmina odwołuje się od tej decyzji...

– Wiadomość z ostatniej chwili: niestety, nasze odwołanie nie zostało uwzględnione. Ale się nie poddajemy.

Skoro o inwestycjach mowa – kiedy wreszcie ukończony zostanie tor wrotkarski?

– Tutaj nic się nie zmieniło. Zgodnie z ustaleniami z wykonawcą, nawierzchnia toru ma zostać wymieniona do końca maja br.

W toku jest jeszcze największa inwestycja w historii miasta, ta na Jamrozowej Polanie. Co tam się obecnie robi?

– Trwają prace wykończeniowe głównego budynku Duszniki Arena. Na ukończeniu jest bank śniegu. Pozostaje jeszcze sporo pracy przy porządkowaniu terenu, w tym odtwarzanie nawierzchni asfaltowych uszkodzonych w trakcie prowadzenia prac. Chociaż otrzymaliśmy zgodę Ministerstwa Sportu na przedłużenie budowy do końca sierpnia, spodziewamy się, że w czerwcu zakończy się większość, jeśli nie wszystkie prace.

Mamy świetny obiekt z nowoczesnym wielofunkcyjnym budynkiem. Nasuwa się pytanie, jak to racjonalnie wykorzystać? No i kto się tym będzie zajmował? Chodzą słuchy, że szykuje pan głębokie zmiany w organizacji gminnego sportu i kultury.

– Jeszcze przed Mistrzostwami Europy zdałem sobie sprawę, że sport zdominował kulturę w Miejskim Ośrodku Kultury i Sportu. Teraz tę dominację pogłębi oddanie do użytku nowych inwestycji – toru wrotkarskiego oraz zmodernizowanego obiektu Duszniki Arena. Uważam, że do zarządzania całą naszą sportową infrastrukturą potrzeba teraz oddzielnej organizacji – spółki gminnej, która będzie miała dużo większe możliwości niż jednostka gminy, która zadba o to, by maksymalnie wykorzystać obiekty, która będzie nastawiona na zysk i której prezes będzie rozliczany z wyników finansowych. Chciałbym, by siedzibą tej spółki stał się nowy budynek kompleksu Duszniki Arena.

Spółka będzie się mogła skupić na konkretnych celach, np. na tworzeniu kompleksowej oferty zgrupowań zespołów sportowych w Dusznikach. W czerwcu 2016 miałem okazję spotkać się z kadrą Polskiego Związku Łyżwiarstwa podczas jednego z takich zgrupowań w Dusznikach. Okazało się, że podczas swojego pobytu korzystali z tras biegowych, z hali sportowej, z „Orlika” oraz z toru wrotkarskiego. To pokazuje nasz potencjał, który należy lepiej wykorzystać, bo tworzenie

takich kompleksowych ofert nie udawało się MOKiS-owi, nie mówiąc już o współpracy z gestorami, by zapewnić w ramach jednej usługi jeszcze nocleg i wyżywienie.

Ośrodek nie potrafił też pozyskiwać środków z zewnątrz. Dopiero teraz złożono pierwszy w historii tej instytucji wniosek o dofinansowanie. Ten wniosek opracowała jednak moja zastępczyni, bo MOKiS nie wyszkolił przez tyle lat żadnego pracownika w tej dziedzinie. Podczas organizacji Mistrzostw Europy okazało się ponadto, że również kwestia wiedzy z zakresu prawa zamówień publicznych została tam mocno zaniedbana. I znów pani wiceburmistrz musiała ratować sytuację i przygotować przetarg za MOKiS.

Wkrótce przedstawię Radzie Miejskiej projekt uchwały o zamiarze likwidacji MOKiS oraz zaprezentuję koncepcję powołania spółki gminnej. Decyzja należy oczywiście do radnych.

Ewentualnej likwidacji MOKiS nie będzie już jednak przeprowadzać jego dyrektorka Agnieszka Uznańska?

– Zgadza się. Niezależnie od projektu powołania spółki, mamy w MOKiS istotne zmiany. Dyrektorka Agnieszka Uznańska postanowiła rozwiązać swoją umowę o pracę za porozumieniem stron. Obowiązki dyrektora powierzyłem Sebastianowi Krystkowi, którego pierwszym priorytetem będzie jak najszybsze rozliczenie Mistrzostw Europy. Pana Krystka znamy z jego pracy szefa centrum prasowego mistrzostw, a wielu duszniczan pamięta go zapewne jako komentatora biathlonu w telewizji Polsat Sport.

Co w takim razie z kulturą?

– Bez obaw. Jako przewodniczący Miejskiej Rady Miejskiej sam pełnię rolę animatora kultury w Dusznikach. Ta dziedzina jest mi więc bliska i mam pełną świadomość jej edukacyjnej i miastotwórczej roli. Przypominam, że mój wyborczy plan zakłada budowę nowoczesnego domu kultury.

Wracając do pytania – na pewno nie będzie mniej działań kulturalnych w Dusznikach. Liczę nawet, że będzie ich więcej. Organizacyjnie przeniesiemy kulturę do struktur Urzędu Miasta, tworząc jej referat. To pozwoli obniżyć koszty administracyjne.

Budynek przy ul. Zdrojowej będzie nadal służył animacji kulturalnej?

– Aktualnie tak, ale zastanawiamy się nad jego sprzedażą. Wiązałoby się to jednak z koniecznością znalezienia pomieszczeń nie tylko dla działalności kulturalnej, ale przede wszystkim dla Miejskiej Biblioteki Publicznej. Oczywiście do czasu wybudowania nowego ośrodka, co jest jednak kwestią dalszych planów.

Media interesowały się ostatnio naszym miastem w kontekście zamieszania związanego ze Strażą Miejską. I nie chodzi bynajmniej o planowaną likwidację tej służby...

– Niestety, to zdarzenie chluby naszemu miastu nie przynosi, a zachowanie strażników bulwersuje i zdumiewa, bo przecież aktualnie ważą się losy tej służby. Ale do rzeczy. Wieczorem w środę 22 lutego odebrałem telefon z informacją, że chyba coś podejrzanego dzieje się w biurze Straży Miejskiej. Pracowałem jeszcze w ratuszu, zszedłem więc na parter i zapukałem do drzwi. Nikt nie odpowiadał. Udało mi się zajrzeć przez okno, dostrzegłem czyjąś rękę i cień drugiej osoby. Zaniepokojony wezwałem policję. W końcu drzwi się otworzyły – w środku był komendant, przebywający akurat na urlopie. Miał plecak z butelkami po alkoholu i twierdził, że cały czas był sam. To okazało się nie-



Rada Miejska w Polanicy – Zdroju

„Połączenie sił to początek, pozostanie razem to postęp, wspólna praca to sukces.”

Henry Ford

List gratulacyjny

W związku z zakończeniem Otwartych Mistrzostw Europy w Biatlonie w Dusznikach Zdroju, Rada Miejska w Polanicy-Zdroju,

na ręce Pana Burmistrza

Piotra Lewandowskiego

składa serdeczne gratulacje z tytułu wzorowej organizacji jednego z najważniejszych zimowych wydarzeń w Polsce.

Pełni uznania, doceniając ogromny wkład w promocję naszego regionu, wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie tej wspaniałej imprezy, a także dostosowanie ośrodka Duszniki Arena do organizacji zawodów na najwyższym poziomie, życzymy dalszych sukcesów i realizacji wielu ciekawych zamierzeń.

Wiceprzewodniczący
Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju
Mateusz Jellin

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju
Roman Szymański

Polanica-Zdrój, dnia 6 lutego 2017 r.

prawdą. Po przejrzeniu monitoringu dowiedzieliśmy się, że dwaj jego pełniący służbę podwładni czmychnęli tylnym wejściem, kiedy ja na zewnątrz czekałem na policję. Na wezwanie telefoniczne odpowiedzieli, że uczestniczą w interwencji. To też okazało się nieprawdą. Obaj nie stawili się już w pracy tego wieczoru. Nazajutrz dowiedzieliśmy się, że mają zwolnienia lekarskie.

Za kłamstwo i za niestawienie się na wezwanie przełożonego wszyscy strażnicy będą zwolnieni. Niezależnie od tego, podczas sesji 28 marca radni będą decydować o rozwiązaniu Straży Miejskiej.

Jeśli pominąć ten incydent, to co przemawia za likwidacją straży?

– Jej działalność zbadała Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej. Wysunęła w podsumowaniu taki wniosek: albo dofinansować i zatrudnić więcej funkcjonariuszy, albo zlikwidować. Zgadzam się z tą diagnozą. Obecna sytuacja nie może dłużej trwać, trzech pracowników nie jest w stanie właściwie wypełniać obowiązków. Ale na zdecydowanie zwiększenie nakładów nas nie stać. Wobec czego pozostaje likwidacja.

Oczywiście, nasuwa się pytanie: co w zamian? Zapewnieniem bezpieczeństwa zajmować się będzie służba do tego powołana, czyli policja. Tak jak w czasach, kiedy nie było straży miejskiej. Będę zabiegał w MSWiA o wsparcie naszego posterunku dodatkowymi siłami. A w rękach radnych

pozostaje decyzja, czy zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na wsparcie policji, np. finansując dodatkowy etat dzielnicowego, czy inwestując w policyjny sprzęt.

Do innej kuriozalnej sytuacji doszło 27 lutego podczas posiedzenia Komisji Rewizyjnej naszej Rady Miejskiej. Tym razem policję wezwał przewodniczący tej komisji Krzysztof Wojtyła. Cel: wyprowadzić z sali burmistrza. O co tu chodzi, kto przesadził?

– Ewidentnie pan przewodniczący i ogólnie komisja. Ja chciałem tylko przysłuchiwać się dyskusji. Już nie raz oznajmiano mi, że niezaproszeni goście nie mogą przebywać na posiedzeniach tej komisji. Tym razem zakończyło się wezwaniem policji.

Na nic zdały się moje argumenty o zasadzie jawności pracy organów samorządu. Z jakiegoś powodu członkowie Komisji Rewizyjnej zachowują się tak, jak gdyby stanowili komisję śledczą. Tymczasem artykuł 11b p. 2 Ustawy o samorządzie gminnym mówi: „Jawność działania organów gminy obejmuje w szczególności prawo obywateli do uzyskiwania informacji, wstępu na sesje rady gminy i posiedzenia jej komisji...”. Nie wskazuje przy tym na wyjątkowość komisji rewizyjnej. A z kolei p. 1 tego artykułu jest kontrargumentem do stanowiska przewodniczącego Wojtyły, który twierdzi, że statut miasta upoważnia go do ograniczania jawności

posiedzeń. Cytuję: „Działalność organów gminy jest jawna. Ograniczenia jawności mogą wynikać wyłącznie z ustaw”.

Moje – i każdego – prawo do udziału w posiedzeniach komisji potwierdzają nie tylko nasi prawnicy, ale i konkretne wyroki sądowe w tego typu sprawach. Zatem drodzy mieszkańcy, pamiętajcie, każdy z was może przyjść na każde posiedzenie komisji Rady Miejskiej i nikt nie ma prawa was wypraszać, o ile przedmiotem obrad nie jest tajemnica państwowa, służbowa, bądź wrażliwe dane osobowe.

Jak zakończyła się interwencja?

– Policjant początkowo nakłaniał mnie do wyjścia, jednak po kilku telefonicznych konsultacjach odstąpił od czynności. Przewodniczący odwołał posiedzenie.

Oj, dzieje się, dzieje wokół pana!

– Zostałem burmistrzem po to, by to miasto ruszyć, usprawnić działanie naszego samorządu i podległych mu jednostek, ożywić ruch turystyczny i zainteresować inwestorów wielkim potencjałem Duszniki-Zdroju. Mam nadzieję, że mieszkańcy dostrzegają działania ambitnego zespołu, który stworzyłem w Urzędzie Miasta, bo tak wysokich dotacji i tak wielu inwestycji przecież jeszcze u nas nie było!

rozmawiał
Krzysztof Jankowski



Z trenerem seniorów Bartkiem Drozdowskim o planach na najbliższe miesiące

Niepewna przyszłość Pogoni

Za nami bardzo udana runda jesienna, za chwilę zaczynamy rozgrywki wiosenne. Koniec przerwy zimowej to chyba dobry czas, żeby porozmawiać o kondycji drużyny i planach na najbliższe miesiące. No właśnie, jak tę przerwę przepracowaliście?

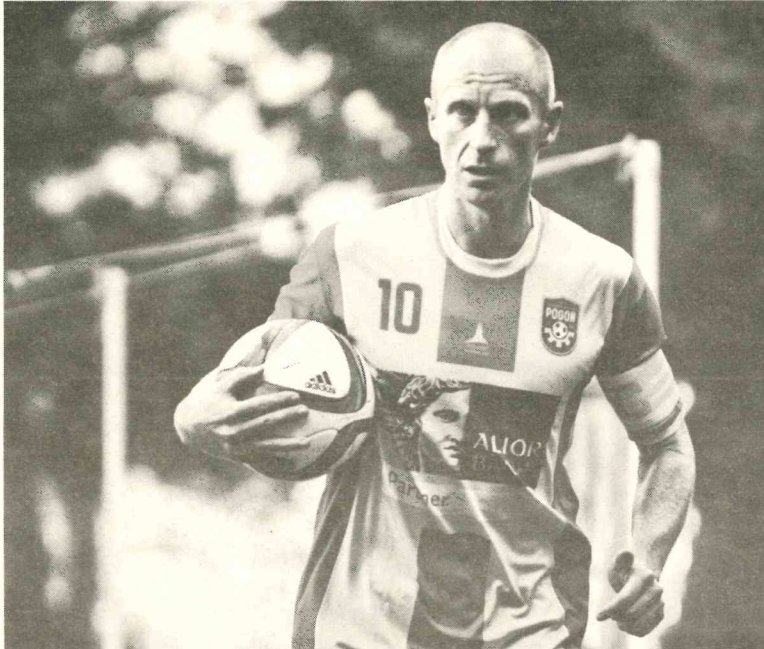
– Przygotowania rozpoczęliśmy 1 lutego. Treningi odbywały się 2-3 razy w tygodniu, głównie na hali. Od marca, gdy pogoda zaczęła na to pozwalać, zaczęliśmy trenować na Orliku, gdzie warunki są naturalne. Frekwencja na treningach nie wygląda zadowalająco, bo jest nas 6-8 zawodników, ale jestem z drużyny już od 6 lat i wiem, że tak w zimie po prostu jest. Jest to okres, kiedy większość zawodników pracuje w stacji narciarskiej Zieleniec i nie chcą ich ściągać na treningi „siłą”. To ma być sport amatorski, przyjemność. Przygotowania oparte są zatem o zabawę, a nie o katorżniczy trening, bo to zniechęciłoby zawodników. Zagraлиśmy już jeden sparing, z Kudową – pojechaliśmy w dwunastkę. W najbliższą sobotę mieliśmy mieć sparing w Nachodzie, ale nie pojedziemy, bo dostępnych jest tylko siedem osób.

Jak wygląda sytuacja kadrowa? Bo już sam początek rozmowy nie wróży łatwej przeprawy do końca sezonu.

– Na jesieni zgłoszone do listy Związku Piłki Nożnej były 22 osoby. Natomiast w trakcie sezonu odpadły nasze trzy filary: Bartosz Staniszewski, który wyjechał do pracy do Holandii i gra w tamtejszym klubie; Grzegorz Staniszewski, który pod koniec rundy jesiennej doznał kontuzji kolana, oraz Dawid Wesołowski – poszkodowany jesienią w wypadku samochodowym. Na liście jest zatem ok. 18 zawodników, co w zestawieniu z kolejnymi kontuzjami, kartkami, powoduje ogromne problemy z funkcjonowaniem zespołu seniorów podczas sezonu.

Jest szansa, że już w czasie sezonu drużyna zostanie zasilona przez młodszych zawodników?

– Drużyny juniorów nie posiadamy od paru lat. Po zakończeniu liceum młodzi ludzie wyjeżdżają na studia lub do pracy, nie ma świeżej krwi, która mogłaby zasilić zespół. Perspektywa nie jest optymistyczna. Rok, czy dwa temu, rozmawialiśmy z Grzegorzem Staniszewskim i Arturem Tucholskim i powiedziałem wtedy, że ten klub umrze śmiercią naturalną. Obawiam się, że to nastąpi w tym roku. Gdybyśmy chcieli ściągnąć kogoś z zewnątrz – potrzeba na to funduszy, na dojazdy chociażby. Poza tym żyjemy w sąsiedztwie Kudowy, Szczytny i Polanicy, rywalizujemy ze sobą, i zawodnicy nie chcą przechodzić między drużynami. Rozmawiałem już z kilkoma takimi zawodnikami, każdy chciał pieniędzy, nie na dojazdy, ale za samo granie. Uważam, że na tym poziomie wynagrodzenia za grę nie powinno się dawać, a już na pewno nie indywidualnie. W sytuacji, gdy kilku zawodników spośród drużyny dostaje pieniądze, tworzy się niezdrowa atmosfera. Od mawiali też zawodnicy z A klasy czy B klasy, po prostu nie chcieli przejść do wyższej ligi, może ze względu na międzymiastowe animozje? Nie wiem. Namówiliśmy jedynie Mateusza Świągostę z Kłodzka, który sprawdził się



Bartek Drozdowski – trener i zawodnik Pogoni Duzniki-Zdrój

bardzo dobrze, ale to jest jeden zawodnik. Kolejny chłopak, z Kudowy, po prostu wyśmiał moją propozycję. Tak się dzieje, gdy nie dysponujemy funduszami.

Czy w związku z taką sytuacją klub planuje rozmowy ze sponsorami? A może już doszło do jakichś rozmów i możemy się spodziewać zmian?

– Z tymi pytaniami odsyłam do zarządu i prezesa, oni są wiarygodnym źródłem. Ja zajmuję się trenowaniem pierwszej drużyny, a to wymaga wysiłku i jest wyzwaniem. Samo dzwonicie do zawodników przed każdą zbiórką jest męczące, choć nawet to polubiłem. Stawiam na miejscowych, to mój priorytet i główne założenie. Historyczny sukces awansu do okręgówki osiągnęliśmy przecież dusznickimi zawodnikami. Choć wiem, że nie zatrzymam ludzi, którzy wyjeżdżają za dobrze płatną pracą za granicę.

Zatem plan na teraz to tylko – albo aż – utrzymanie się w lidze?

– Większość kibiców rundę jesienną ocenia na plus. Dla mnie awans, a później wyniki w lidze okręgowej były szokująco pozytywnym zaskoczeniem, szczególnie jeżeli chodzi o potencjał drzemący w chłopakach. Jestem pełen podziwu, szacunku dla nich i jestem po prostu dumny z tego, co udało się osiągnąć. Pochodzimy z małego miasteczka, trenujemy dwa razy w tygodniu, choć niektórzy tak naprawdę tylko raz w miesiącu, gramy swoimi ludźmi. Możemy tylko zadać sobie pytanie: co by było, gdybyśmy trenowali jak drużyny na podobnym poziomie – trzy razy w tygodniu w 14-16 osobowym składzie. Odpowiedź jest taka: poprzedniego lata trenowaliśmy na płycie stadionu w minimalnie 12-osobowym składzie, a wynikiem tego był historyczny wynik w Pucharze Polski. Doszliśmy do ćwierćfinału okręgu wałbrzyskiego, wyeliminowaliśmy drużynę z czwartej ligi, choć niedawno były między nami dwa poziomy różnice. Wyeliminowaliśmy Unię Złoty Stok – drużynę w 90 procentach złożoną z zawodników z przeszłością trzecio- i czwartoligową. To wielki sukces. Na Bielawiankę Bielawę nieścisły już nie skompletowaliśmy drużyny,

bo przy intensywnych treningach bez kontuzji zostało dziewięciu zawodników. To pokazuje, jaka jest różnica, jeśli chodzi o przygotowanie fizyczne i jakie konsekwencje niesie ze sobą granie co trzy dni. Jakże są straty i ubytki w składzie w związku z kontuzjami. Zwyczajnie nie byliśmy na to przygotowani. I ten trzeci mecz z Bielawą byliśmy zmuszeni oddać wal-kowerem. Co do tej pory jeszcze w Pogoni się nie zdarzyło. Dla mnie oświadczenie jest to skaza na naszej historii, która bardzo boli, ale trzeba było dokonać wyboru – postawiliśmy na ligę, która była dla nas ważniejsza niż Puchar Polski. Dokonując wyboru jako trener, miałem w pamięci to, co działo się przed sezonem. Wszyscy skazywali nas wówczas na porażkę. Osoby z bliskiego otoczenia Pogoni mówili mi: Bartek, jeśli nie ściągniesz z zewnątrz pięciu, sześciu zawodników obytych z okręgówki lub ligami wyżej, to po-gniesz. Pierwsze sześć meczy przegracie i duch walki w zespole umrze.

Udowodnił mi, że taki scenariusz nie musi się ziszczyć. Po pierwszych spotkaniach zajmowaliśmy dobre szóste – siódme miejsce, a całą rundę skończyliśmy na dziewiątym z dorobkiem 19 punktów, tymczasem do utrzymania drużyny w lidze potrzeba ich 28-29. Wystarczy wygrać trzy mecze na piętnaście podczas rundy wiosennej. Co jest do osiągnięcia. To, gdzie w tej chwili w lidze znajduje się zespół, to wielki sukces tych chłopaków, a wszystko dzięki ich zaangażowaniu i determinacji. Przypomnę, że niejednokrotnie kończyli mecze wizytą w szpitalu. Na wiosnę będzie oczywiście dużo trudniej. Po pierwsze, nie jesteśmy tak przygotowani, jak do rundy jesiennej. Po drugie, jest nas dużo mniej. Jedno mogę obiecać, że na pewno się nie poddamy i będziemy walczyć.

Kibicowałem kilku spotkaniom rundy jesiennej, bardzo dobrze je się oglądało. Mając w pamięci obraz gry Pogoni podczas – rewelacyjnych – przeciwnych – rozgrywek w poprzednim sezonie w A klasie, widziałem ogromny progres. Przede wszystkim w tym, że tworzyacie jedną spójną całość. No i ogromną

wolę walki całego zespołu, do samego końca...

– Tak, były takie mecze, jak choćby z Iskrą Jaskowa, gdzie przegrywaliśmy już 2:0 i w ostatnich piętnastu minutach spotkania doprowadziliśmy do remisu i tak naprawdę zabrakło niewiele szczęścia, by ten mecz wygrać. To jest piękne w sporcie, w piłce, i za to ludzie ją kochają, właśnie za tę nieprzewidywalność. Jeśli chodzi o ten monolit, o którym mówiłeś – to udało nam się zaszczepić od razu. Niewątpliwie również dzięki temu, że znamy się wszyscy praktycznie od małego. Zdradzając rąbek „tajemnicy z szatni”, dodam tylko, że za każdym razem wychodzimy na murawę jak na pole bitwy. Każdy z nas wie, że kolega z prawej czy kolega z lewej, jeśli będzie trzeba, odda za nas zdrowie i nigdy nie zostawi nas w potrzebie. W tym zespole nie ma miejsca dla kogoś, kto nie jest w stanie podać pomocnej ręki drugiemu zawodnikowi. Cieszy jeszcze bardziej, że ma to odniesienie nie tylko do sytuacji na boisku, ale i poza nim, w codziennym życiu. Traktujemy się jak rodzina i tak jak w rodzinie czasami dochodzi do jakiś nieporozumień, ale wówczas powiemy sobie wszystko bez świadków z zewnątrz, prosto w twarz, w szatni, i to wszystko już tam zostaje. Nawet jeśli powiemy sobie najgorsze rzeczy, to wychodzimy z szatni i jesteśmy przede wszystkim kolegami czy przyjaciółmi. Myślę, że to jest siła Pogoni, że właśnie dzięki temu umiemy walczyć do ostatniej minuty i odwracać losy spotkania.

Sięgasz planami dalej niż do końca sezonu?

– Bardzo chcę, by ta drużyna prze-trwała rundę wiosenną i utrzymała się w lidze. O tym, co dalej, będziemy decydować na koniec sezonu właśnie, kiedy usiadziemy wszyscy razem – zawodnicy i zarząd. Czy ciągniemy dalej naszą przygodę z okręgówką i staramy się o nowych zawodników z zewnątrz, czy może uda się jednak namówić kilku zawodników z Dusznik do powrotu do gry? Bo jeśli zostanie nas 15-16 zawodników, to nie mamy szans na równą walkę z pozostałymi zespołami. Jest to niestety realne, bo co rundę ubywa nam 2-3 zawodników, a w tak nielicznym składzie na tym poziomie nie da się już grać. Wynika to choćby z tego, że kilka osób pracuje co drugi weekend, a wyjazd na mecz w 9 czy 10 osób mija się niestety z celem i szkoda zdrowia. Dlatego na dzisiaj priorytetem jest utrzymać się w lidze, bo nie wyobrażam sobie scenariusza, że po zimie zespół się nie zbierze. To przyjmuję za pewnik i coś maksymalnie oczywistego.

Po sezonie, jeśli nie będzie wyjścia, to zrezygnujemy z okręgówki i wrócimy do A klasy. Ze swojej strony oczywiście dołożę wszelkich starań, by ten zespół utrzymać. Wierzę, że zawodnicy zrobią tyle, ile tylko będą w stanie, aby jesienią rozegrać drugi sezon w okręgówce.

Czy z racji problemów kadrowych bierzecie pod uwagę scenariusz pt. „Rozpad klubu”?

– Mam nadzieję, że wspólnymi siłami uda nam się przetrwać ten trudny czas i zapisać jeszcze kilka pięknych kart historii futbolu w Dusznikach. Wydaje mi się, że dusznickanie potrzebują Po-

goni, że dla wielu te niedzielne mecze są czymś bardzo ważnym. Myślę, że rozpad drużyny byłby ogromnym ciosem nie tylko dla nas – zawodników, działaczy, ale również dla nich. Wsparcie kibiców jest dla nas bardzo ważne.

No właśnie kibice. Chyba bardzo oddani, regularnie przychodzący na spotkania... Podczas meczu na stadionie im. Kazimierza Górskiego można odnieść wrażenie, że część z nich ma wręcz własne miejsca na trybunie. Z jednej strony niosą zespół okrzykami na meczach, z drugiej bardzo często to najbardziej surowi recenzenci waszej gry.

– Mając możliwość zwrócenia się do większej liczby osób za pośrednictwem Kuriera Duznickiego, po pierwsze dziękuję za wsparcie, ale po drugie apeluję do kibiców o to, by okazali naszej drużynie trochę więcej wyrozumiałości, mieli w sobie więcej tolerancji i zrozumienia. Wydaje mi się, że nie wszyscy mają świadomość, że gramy tym samym składem, którym graliśmy przez wiele ostatnich lat w A klasie. Jak wspominałeś wcześniej, różnica poziomów między okręgówką, a A klasą jest znacząca. Niestety, wielu kibiców mentalnie zatrzymała się w poprzedniej klasie, gdzie przyzwyczailiśmy ich do regularnych zwycięstw. Natomiast realia są takie, że poziom zawodników w obecnych rozgrywkach jest dużo wyższy. Poziom wytrenowania fizycznego, zaawansowania technicznego i taktycznego doświadczenia są nieporównywalne z A klasą. Ba, spora część zawodników klubów w okręgówce to osoby po występach w czwartej czy nawet trzeciej lidze – ludzie, którzy grali w piłkę nie tak jak my, weekendami, a robili to zawodowo. To, co udało nam się ugrać przez rundę wiosenną... to nie było tak, że ze spokojem zdobyliśmy te punkty. To za każdym razem było 90 minut ciężkiej walki, które wielu z nas przeplaciło zdrowiem i kontuzjami. A pamiętajmy, że po niedzieli jest poniedziałek i każdy z nas musi wstać rano i iść do pracy. Więc proszę tylko o więcej tolerancji, szacunku i zrozumienia za to, że ci chłopacy dają radę wszystko godzić i zrobili w tym sezonie już kawał dobrej roboty.

Początek rundy wiosennej, jak co roku, to trzy mecze wyjazdowe...

– Jedziemy do Piławy Górnej, Krosnowic i Bystrzycy Górnej. Konieczność wyjazdów wynika z tego, że po zimie nasze boisko do treningów nadaje się dopiero z początkiem maja. Co roku prosimy Okręgowy Związek Piłki Nożnej, aby pierwsze trzy mecze jesienią grać u siebie, by właśnie na wiosnę rewanż odbyły się na boiskach rywali. Jest to oczywiście trudna dla nas sytuacja. Zwłaszcza, że po zimie nasz poziom wytrenowania jest znacznie niższy. Dodatkowo odpadają atut własnego boiska. Jednak ze względu na stan murawy nie mamy innego wyjścia i już przyzwyczailiśmy się do tego. Zazwyczaj pierwszych 5-6 meczy rundy wiosennej jest spisanych na straty. Oczywiście walczyć, ale z doświadczenia wiem, że taki czas jest potrzebny drużynie, by dojść do poziomu meczowego i załapać swój rytm gry.

rozmawiał
Szymon Korzuch



Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Pobiegli Tropem Wilczym



Na linii startu w dusznickim Rynku 26 lutego stanęło ponad 100 zawodników



W obchodach wziął udział 22. Karpacki Batalion Piechoty Górskiej z Kłodzka



Zwycięzcy w kategorii open kobiet z burmistrzem Piotrem Lewandowskim i jego zastępczynią Karoliną Wołoszyn, którzy również brali udział w biegu



Każdy z uczestników otrzymał koszulkę z wizerunkiem jednego z „wyklętych” i pamiątkowy medal

Nieodkryte tajemnice II wojny światowej

Ostatni ołtarz zła w Sudetach

Teatr okrucieństwa, ludzkiej tragedii, przepełniony cierpieniem, ale również aktami bohaterstwa i nadzieją związaną z oczekiwaniem na lepsze jutro... Historia II wojny światowej to nieprzebrane źródło rozmaitych opowieści, nierzadko przeradzających się w legendy. Natkniemy się na nie pewnie w każdym zakątku świata, przez który przetoczyła się wojenna zawierucha, znajdziemy je oczywiście również na naszym Dolnym Śląsku.

Niemal każda miejscowość ma swoją niesamowitą historię. Starzy mieszkańcy pamiętają opowieści np. o tajemniczych konwojach, które pod koniec wojny przejeżdżały pod osłoną nocy, a miejscowa ludność miała zakaz opuszczania domów oraz obowiązki zasłonięcia okien. Konwoje takie jechały podobno w stronę Karłowa, ale nigdy tam nie dotarły. Mówiono, że hitlerowcy do takich eskapad zawsze brali więźniów, którzy po wykonaniu „brudnej roboty” już nigdy nie wracali. Opowieści zazwyczaj towarzyszy wątek o cudownie ocalonym świadku – więźniu z konwoju, który po ukryciu skarbów jako jedyny nie wypił zatrutej wódki, ponieważ miał chorobę wrzodową żołądka... Ostatecznie nie wiadomo, co się z nim stało. Może wrócił tu po wojnie, aby odnaleźć skarby?

Również w Górach Bystrzyckich funkcjonuje sporo legend. Pierwsi przesiedleńcy, którzy przybyli na owe „tereny odzyskane”, bali się chodzić do lasu. Wierzono, że w lesie ukrywały się oddziały Wehrmachtu, czy żądni krwi strażnicy pilnujący skrytek ze skarbami (tzw. „skarby Wrocławia”). Może było w tych legendach ziarenko prawdy?

Obawy wiązały się również z rzekomym przywiązaniem hitlerowców do okultyzmy. Istnieją opowieści, że w czasach przedwojennych Niemcy w miejscach tak zwanych „złych” stawiali kapliczki. Tak określano np. punkt, w którym zginął drwal i jakiś czas potem piorun zabił tam turystów, lub domy gdzie „straszyło”. To SS, jako „czarny zakon”, miał wynajdywać „miejsca złe”. Jedno z nich, oznaczone kapliczką, znajduje się ponoć w Pstrążnej.

Okultystyczne pasje hitlerowców potwierdza wiedza o zamku Wewelsburg w Westfalii, gdzie znajdowała się wielka sala ze stołem, wokół którego stało dwanaście tronów. Badacze odkryli zapiski o nazistowskich próbach wskrzeszenia zmarłych, o wehikułach czasu... Do dziś nie wiadomo, na ile te informacje miały odbicie w rzeczywistości. Bywa, że takie historie napędzają przemysł rozrywkowy, wystarczy przypomnieć choćby film „Poszukiwacze zaginionej arki”.

Na wierzchołku Gór Bystrzyckich, w pobliżu nieistniejącej już leśniczówki miał znajdować się magiczny krąg. Legenda mówi, że oficerowie niemieccy spotykali się tutaj, by odprawiać swoje obrzędy. Oczywiście, lokalizacja nie była przypadkowa, bo według SS skupiały się tu „złe siły”.

Cztery lata temu postanowiłem odnaleźć to miejsce. Po przeczytaniu książek, przeprowadzeniu wielu analiz i wysłuchaniu opowieści wywnioskowałem, że ołtarz z magicznym kręgiem powinien się znajdować nad nieistniejącą miejscowością Huta. Przecież w te okolice przyjeżdżał na polowania sam marszałek III Rzeszy



Strażnik Wieczności, był naszym punktem odniesienia podczas poszukiwań

Hermann Goering. Przez Hutę drogą Wedego przejeżdżały również liczne konwoje. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że szukać należałoby w tych okolicach.

Na poszukiwania ruszyłem wczesną wiosną, zabierając ze sobą swoją drugą połówkę – Sylwię – oraz dzieci – Alę i Martynkę. Celem było zbadanie terenu wokół Strażnika Wieczności. Gęsta mgła, mżawka i śnieg po kolana nie pomagały. Wtedy postanowiłem użyć swojej tajnej broni: „na skróty”. Często takie rozwiązanie wpędza mnie w kłopoty (np. kilkukilometrowe nadłożenie drogi), ale czasami sprawia miłą niespodziankę: piękny widok, spotkanie rzadkiej zwierzyny czy roślinności. Szczęśliwie trafiliśmy na drugą opcję, w drodze do Strażnika, zobaczyliśmy fragment skały niepasującej do otoczenia. Nie wierzyłem

własnym oczom: właśnie odkryliśmy legendarny ołtarz z kręgiem kamiennym wokół niego!

Był to wysoki na ok. 2,5 metra obelisk z wyrytym napisem oraz swastyką na górze. Litery były zarośnięte mchem, ale po oczyszczeniu udało nam się go odczytać. Co ciekawe, każda litera wyglądała na wykutą inną ręką. Napis głosił w języku niemieckim, że „Kamień przeminie, a III Rzesza nie przeminie”. Szczęśliwie nie okazało się to prawdą.

Odkrycie wynagrodziło nas trudy wyprawy. Jeszcze obowiązkowa dokumentacja fotograficzna i pełni wrażeń ruszyliśmy w drogę powrotną. Aż się nie chce wierzyć, że tyle tajemnic mamy na wyciągnięcie dłoni. Myślę, iż w okolicy czeka na nas jeszcze sporo do odkrycia...

Jan Tarkiewicz

I Kobięcy Turniej Gry w Kręgle

Z okazji Dnia Kobiet Lions Club Duszniki-Zdrój, który od 17 lat inicjuje i wspiera wiele inicjatyw lokalnych, zorganizował I Kobięcy Turniej Gry w Kręgle. Turniej odbył się w dusznickim hotelu Wellness & SPA Werona 8 marca.



Celem organizacji turnieju było pozyskanie środków na zakup mikrofonów estradowych dla dusznickiego zespołu dziecięcego SPLOT, prowadzonego przez Teresę Barmin.

W zawodach wzięło udział 8 drużyn, które reprezentowały:

ZEM sp. z o.o. Duszniki-Zdrój

Drużyna I: Sylwia Dudzic, Beata Górna, Joanna Hołyst, Małgorzata Hołyst, Magdalena Kubiak, Aneta Olecha-Masko;

Drużyna II: Magdalena Banaszewska, Monika Banaszewska, Patrycja Bednarz, Sylwia Jaształ, Kamila Wójcik, Anna Narloch LC Duszniki-Zdrój

Drużyna I: Bożena Bohdanowicz, Jolanta Musiał-Mikrut, Elżbieta Dębicka, Grażyna Kleszczyńska, Iwona Banaszewska, Barbara Nawara

Drużyna II: Iwona Budnik, Katarzyna Drąg, Anna Francuz, Karolina Kościerza, Renata Mordecka, Elżbieta Pawłowska Muzeum Papiernictwa: Marta Borowiec-Grzeszta, Justyna Cybulska, Marta Nowicka, Agata Daniel, Dorota Zielińska-Pytłowany, Joanna Seredyńska.

Urząd Miasta Duszniki-Zdrój: Elżbieta Błasiak, Teresa Kudelko, Elżbieta Paluch, Aleksandra Hau-

sner-Rosik, Agnieszka Ślabicka, Teresa Gąbka
Ars Medica Szczytna: Alicja Gondek, Barbara Lichota, Iwona Rychlik, Czesława Szymczak, Zofia Zieja, Danuta Żak.
Salon Urody Claudia/Werona Spa: Ewa Kociuba, Daria Malińska, Klaudia Onyszczyk, Weronika Onyszczyk, Wioleta Onyszczyk, Urszula Zych

Turniej rozpoczął zespół Splot, krótkim koncertem. Dziewczynki zaśpiewały wiele standardów muzycznych dedykowanych kobietom. Następnie, pod nadzorem sędziowskim, wylosowano kolejność gry i rozpoczęły się zmagania zawodniczek i ich drużyn. Atmosfera w czasie zawodów przypominała mecze reprezentacji narodowych, kibicowano i wspierano wszystkie zawodniczki. Było wesoło i bardzo miło.

Po rozegranych rundach, nastąpiło podliczenie punktów przez sędziów zawodów. Następnie ogłoszone zostały wyniki, wręczono nagrody oraz pamiątkowe dyplomy.

Wyniki I Kobięcego Turnieju Gry w Kręgle przedstawiają się następująco:

I miejsce zajęła drużyna reprezentująca Salon Urody Claudia / Werona SPA

II miejsce zajęła drużyna reprezentująca Muzeum Papiernictwa

III miejsce zajęła drużyna II reprezentująca LC Duszniki-Zdrój

Tytuł najlepszej zawodniczki – wywalczyła Urszula Zych, która zdobyła 103 punkty i występowała w drużynie Salon Urody Claudia/Werona Spa. Należy zaznaczyć, że zawodniczka po raz pierwszy brała udział w grze. Wielkie gratulacje!

Chcielibyśmy również podziękować dwóm zespołom, które w sposób specjalny wyróżniły się strojami, są to drużyny: Ars Medica Szczytna i ZEM sp. z o.o. Duszniki-Zdrój Drużyna I.

W ramach Turnieju odbyła się też loteria biletów, tak więc większość z pań została również obdarowana drobnym upominkiem. Lions Club Duszniki-Zdrój bardzo serdecznie dziękuje wszystkim paniom, które zechciały uczestniczyć w naszym turnieju, za tak liczny udział we wspólnie zabawie. Duże podziękowania również dla sponsorów, w szczególności dla prezesa Andrzeja Banaszewskiego – ZEM sp. z o.o., Iwony Rychlik – Ars Medica Szczytna s.c., Sklepu ogólnospożywczego Stanisław Cyganik Duszniki-Zdrój, Grażyny i Jerzego Kleszczyńskich, Wellness & SPA Werona, APAK Hurtowania, oraz wszystkim pozostałym sponsorom.

Duże podziękowania składamy wszystkim osobom, które pomogły nam zorganizować i przeprowadzić turniej, a w szczególności Jolancie Musiał-Mikrut (LC), Edycie Kędzia-Huber (LC), Wiolettce Onyszczyk (LC) oraz specjalne podziękowania dla Krzysztofa Mikruta za nadzór sędziowski.

Zachęcamy już teraz do udziału w kolejnym Turnieju!

LC Duszniki -Zdrój



KURIER DUSZNICKI

INFORMATOR SAMORZĄDOWY DUSZNIK-ZDROJU

OFICJALNA STRONA INTERNETOWA
www.duszniki.pl



Wydawca: Urząd Miejski w Dusznikach-Zdroju, Rynek 6, 57-340 Duszniki-Zdrój
• Redaktor wydania: Monika Kuchejda tel. +48 748+669+210 • email: duszniki@duszniki.pl •

facebook

ZNAJDŹ NAS NA FACEBOOKU
Miasto Duszniki-Zdrój